

Zaborczość Japończyków.

Gwałt, jakiego dopuścili się Japończycy na Korei, przeszedł bez żadnego silniejszego echa w Europie. Po dawnemu siła zapanowała nad sprawiedliwością,



[Zaborczość Japończyków:] Ji-Czenk, nowy cesarz koreański.

w obronie uciśnionych nie odezwał się żaden głos. Z samodzielnego państwa Korei, uczyniła Japonia swoją prowincję, wzmacniając przez to swe stanowisko pierwszorzędного państwa, w istocie jednak wzbudziła sobie wroga, który w nowej wojnie łatwo może przechylić szalę zwycięstwa na stronę przeciwnika Japonii.

Z pomiędzy innych narodów azjatyckich Korea wyróżniała się zawsze łagodnością swoich obyczajów, patryarchalnym trybem życia, jaki wiodą jej mieszkańcy. Ludność, zajmująca się przeważnie rolnictwem, nie miała w sobie nigdy instynktów zaborczych, a przez to nie rozwijała i swej siły wojennej, nie też dziwnego, iż zawsze była w niejakej zależności od mocniejszych sąsiadów. Przez długi czas, zachowując zawsze swą niezależność, płaciła Korea haracz Chinom, od którego dopiero uwolniła się przez wejście w stosunki handlowe z mocarstwami europejskimi. Wtedy zarazem wzbudził się w Korei silny prąd reformatowski, który jednak znalazł i energicznych w kraju przeciwników, tak iż utworzyły się dwie wrogie, walczące z sobą partye. Z zamieszek, jakie stąd powstały, skorzystała zaraz Japonia, znajdując w Korei doskonały zbyt dla swojego przemysłu i pole do rozwinięcia swej zaborczości. Z tego powodu wywiązała się nawet wojna z Chinami, rozszczęcając sobie dawne prawa do Korei, niestety Japonia została zwyciężcą i na dobre osiadła w zajmowanym wówczas kraju. W ręce swoje zagarnęła zupełne rządy, cesarzowi pozostawiając niejako tytuł tylko; armię koreańską zredukowała do czterech tysięcy załedwie, tak iż sami przedstawiają jej siłę wojenną.

Zmuszony do abdykacji, czyli raczej zdetronizowany cesarz Ji-Heng, o którym niedawno pisaliśmy, zapragnął uchylić się od tej niebezpiecznej opieki japońskiej, lecz dla braku wojska nie mógł stawić oporu Japonii, szukał więc pomocy w Europie, która jednakże głuchą się okazała na jego prośby. Ji-Heng musiał tedy ustąpić, a na prastary tron koreański wstąpił syn jego, Ji-Czenk. Nowy ten monarcha, w przeciwieństwie do swego ojca, jest zwolennikiem cywilizacji europejskiej, na wzór której chce przekształcić ustrój swego państwa, niestety rola jego jako panującego sprowadzona jest do zera, bo istotne rządy sprawuje wicehrabia Hajaszi, reprezentant Japonii.

Samo zdetronizowanie starego cesarza nie tak wiele wymagało zachodów, natomiast daleko trudniej dają sobie radę Japończycy z ludnością koreańską, która wystąpiła w obronie swej wolności.

Prawie, że dzień po dniu w Seulu stolicy państwa, odbywają się krwawe utarczki tak z mieszkańcami, jak i resztkami armii koreańskiej, której rozbrojenia postanowiła dokonać Japonia. Dowódcy wojska, nie mogąc znieść hańby, iż musieliby przejść na żołd zaborczego państwa, często popełniają samobójstwa, co doprowadza żołnierzy do takiego rozdrażnienia, iż rzucają się na oficerów japońskich, lub też, zachowując broń, uchodzą w głąb kraju, by pobudzić lud do powstania. Seul przedstawia obecnie jakby jedno obozowisko, z rozstawionymi na placach i u wylotów ulic armatami i kartaczownicami, z których pociski wpadają i do poselstw europejskich. Japonia sprowadza co raz to nowe oddziały swych wojsk, gdyż dotychczasowa

załoga nie wystarcza im do pokojowego zagrabienia cudzej ziemi. A jednak pomimo ciągłych wieści z Korei o coraz to nowych walkach, Japonia wysyła w świat urzędowe komunikaty, iż „wszystko w porządku“, czemu mocarstwa europejskie przynajmniej na pozór zdają się dawać wiarę.

* * *

Ryciny nasze przedstawiają nowego cesarza koreańskiego, Ji-Czenka, głównodowodzącego armią koreańską w otoczeniu swego sztabu, oraz i sceny życia ulicznego: przekupnia jak przyrządza potrawę z ryżu na ulicy i Europejczyka z eskortą mieszkańców Korei.



Zaborczość Japończyków: Koreański generał (X) w otoczeniu sztabu.

Zapasy kobiet w Wiedniu.

Do niedawna kobiety stawały tylko do konkursów piękności i tą pięknnością, jej czarem i urokiem pobijały pod swe panowanie świat cały. Siłą swych wdzięków były w stanie pokonać największych mocarzów i siłaczów, jak tego wiecznym przykładem będzie Dalila, ze spoczywającym u drobnych jej stóp Samsonem, były w stanie opanować najtęższe umysły i poddać pod swe wyłączne rządy.

Ale czasy się zmieniają. Kobiety w konsekwentnej, zaciętej walce z płcią męską starają się dorównać jej nie tylko siłą umysłową ale i siłą muskułów. Pojawiły się kobiety-atletki! I walczą ze sobą zawzięcie, namiętnie, co dziwniejsza, — wedle prawideł i zasad szkoły zapaśniczej, a co najdziwniejsza, — w zupełnym milczeniu i ciszy. Walczą o honor i nagrodę pieniężną.

Obecnie zapasy kobiet-atletek odbywają się w Praterze wiedeńskim. Wiadomo powszechnie, że poczciwi Wiedeńczycy lubują się w tego rodzaju sporcie. A jeśli rozkosz im sprawia widok mężczyzny, tarzającego się na arenie, widok najrozmaitszych chwytów i rzutów, to o ileż miłszym i rozkoszniejszym jest im widok zmagających się w zacieklej walce kobiet, odzianych w lekkie, po-

wiewne, jedwabne bluzki, mocno dekolteowane i w obcisłe trykoty.

A przecie walk tych na seryo brać nie można. Wszak okazało się, że zapasy mężczyzn-atletek, urządzone przy takim nakładzie reklamy i pozy, są najzwyczajniejszym humbugiem, że każde zwycięstwo i każda klęska jest z góry umówioną, a nagrody idą do wspólnego podziału. Cóż dopiero zapasy kobiet! Można je chyba traktować jako interesujące przedstawienie, interesujące o tyle, o ile „zapaśniczki“ są przystojne. A że siłaczki, popisujące się obecnie w Wiedniu, są istotnie wcale piękne i budową zgrabną, oraz regularnością rysów prawie wszystkie się odznaczają, więc nic dziwnego, że sala na każdym przedstawieniu szczelnie zapełniona, że oklaski i brawa nie milkną całymi godzinami.

W skład produkującej się we Wiedniu trupy atletek wchodzi kobiety najrozmaitszych narodowości. Nie brak między nimi i Polki. Znajduje się tam mianowicie panna Piotrowska i należy do pierwszorzędnych „artystek“. Bardziej egzotycznym zjawiskiem jest między atletkami murzynka. Przeciwniczka tem groźniejsza, że ma śliczne, białutkie ale i bardzo silne zęby.

Dotychczas jednak, ani ona, ani żadna inna z atletek nie popełniła nieformalności, jakaby niewątpliwie było n. p. użycie zębów lub szarpanie za ufryzowane włosy. Wszystko odbywa się według reguł i wedle programu. Bo takie „wykształcone“ zapaśniczki umieją panować nad swymi zmysłami i nad swym temperamentem.

Jak wyglądają pasujące się ze sobą kobiety, jak odbywają się ich walki, przedstawiają trzy podane w dzisiejszym numerze ryciny.

Wyścig samochodów Pekin-Paryż.

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o niebywałym wyścigu samochodów, którego postanowiono dokonać na przestrzeni z Pekinu do Paryża. Przy powstaniu tego projektu podnosiły się



Zaborczość Japończyków: Koreańczyk przygotowujący na ulicy potrawę z ryżu.

głosy bardzo sceptyczne, iż jest to zamiar ponad miarę, tak ze względu na wytrzymałość samochodów, jak i siły ludzkie, a jednak to, co przed miesiącem było niepodobieństwem, dzisiaj stało się rzeczywistością. Bohater tego wyścigu, zwycięzca



Zaborczość Japończyków: Podróżnik (X) europejski eskortowany przez Koreańczyków.